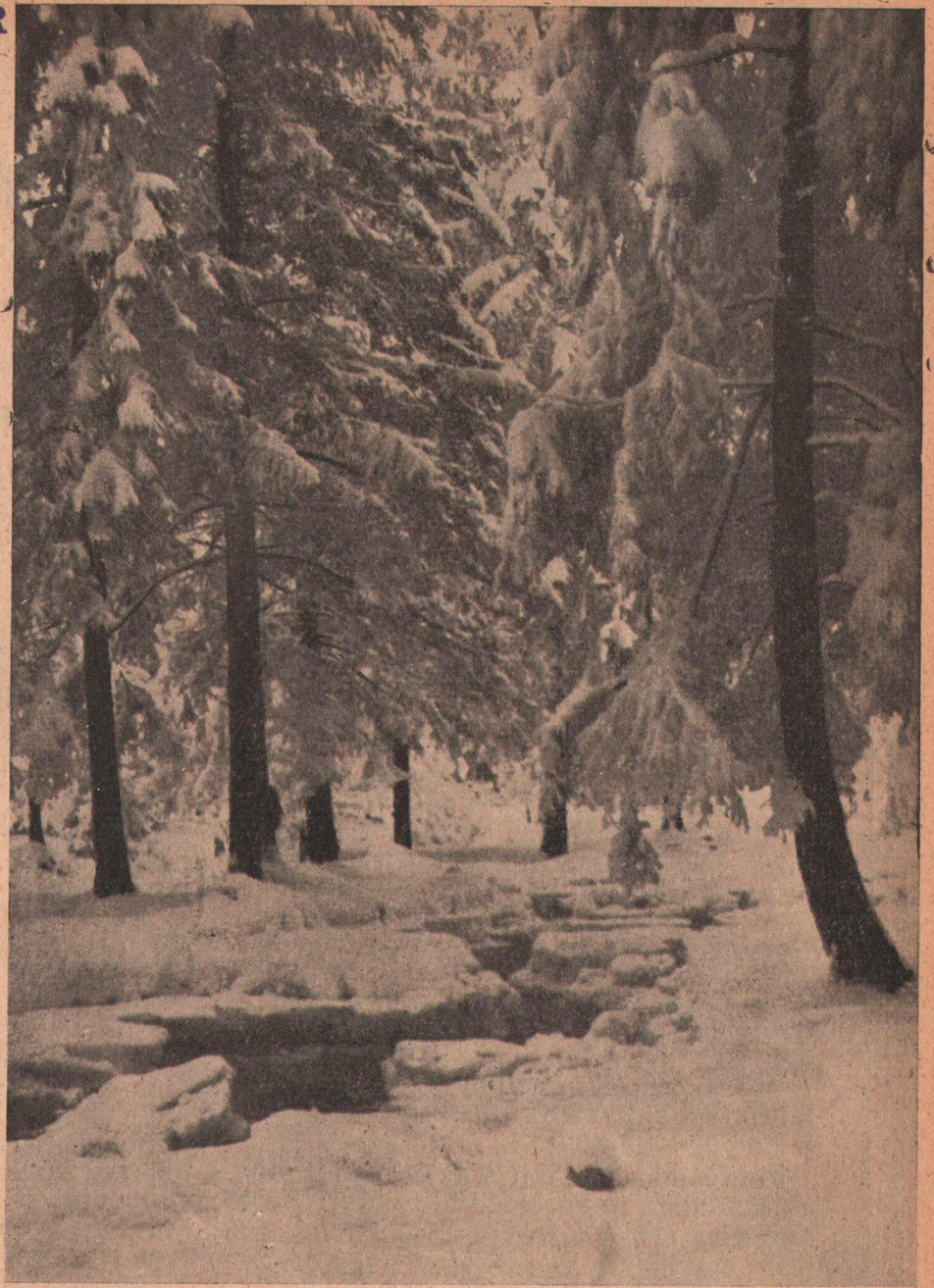


DWUTYGODNIK HARCERSKI

CENA 20 GR



Czarna Woda (Zakopane — Kuźnice)

Stan. Dudryk

SKAUT

T. XXIV 31 stycznia 1937

Nr 11



D A L E J * Z * P O S A D * B R Y Ł O * Ś W I A T A

DOBRE UCZYNIKI W OKRESIE ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA.

Skauci angielscy i amerykańscy kładą szczególny nacisk na spełnienie dobrych uczynków w okresie świąt Bożego Narodzenia. Zwykle całe drużyny podejmują zbiorowo tego rodzaju akcje a najbardziej pomyślowe dobre uczynki są ogłaszane w pismach skautowych. I tak naprzykład czytamy w piśmie amerykańskim „The Scouting”, że 53-ta drużyna z Cincinnati naprawiała w ostatnim roku 1500 zabawek i rozdzielała je dzieciom bezrobotnych w dniu wigilijnym. Inna znowu drużyna urządziła na 2 dni przed wigilią zbiórke żywnościową na rzecz bezrobotnych, którym urządzono zbiórową wigilię. Pewna drużyna z New Mexico wpadła na pomysł zbierania u kupców uszkodzonych przesyłek cukierków i ożdobę na drzewko. Tak ubierane słodczyce i ozdoby posłużyły do ubrania kilkunastu drzewek dla biednych dzieci meksykańskich.

Pomyślcie czy i u was nie możnaby wprowadzić tego rodzaju zbiorowych dobrych uczynków.

ZŁOTY NARODOWE SKAUTEK W 1936.

Estonia obchodziła w czerwcu ub. r. II Złoty skautek, goszcząc u siebie 78 harcerek z Wina.

Jubileuszowy zlot w Danii zgromadził w lipcu ub. r. przedstawicielki 78 krajów w tym Polski pod egidą Lady Baden-Powell i W. księżnej duńskiej, która występowała w imieniu króla Chrystiana I.

Skauci P.I.d. Afryki zorganizowali w czerwcu zlot w okolicach wódospadów Wiktoria *) nazwany „Złotem Pokoju”. Pierwszy odbył się w r. 1925 u stóp brązowego posagu Livingstona.

*) Odkryte przez Livingstona w roku 1865, spadają z wysokości 400 stóp, gdy Niagara liczy ich 150 tylko.

Miedzynarodowy zlot w Szkocji w lipcu ubr. ożywiła atmosfera serdecznej przyjaźni. Poszczególne narodowości obozowały razem, ucząc się wzajemnie swoich języków. Uczestniczki (też z Polski) zwiedziły ciekawsze zabytki Szkocji.

ORGANIZACJE ZŁOTYCH SKAUTEK.



Japonia liczy niewiele bo 243 członkini zrzeszonych w tzw. Nippon Joshi Hododan w Tokio. Garstka ta wykazuje bardzo dużo ruchliwości: uczestniczy w światowych konferencjach skautek w 1934 r. Na III nar. konf. Czerw. Krzyża w Tokio Japonka Higaki reprezentuje skautki wszystkich krajów, na Wystawie robót ręcznych w Adeboden znajdują się prace Japonek (słynie lalki) — o odwadze ich w czasie trzęsienia ziemi w Osaka w 1934 piszą wszystkie dzienniki — jedna otrzymała nawet w nagrodę poręczy cesarza.

Pismo skautek „Asahi Shiubun” jest szeroko rozpowszechnione w Japonii.

Organizacja skautek Chin przeszła ostatnio kryzys pod wpływem wypadków politycznych. W wyniku nastąpił rozłam na 1) ruch skautowy o charakterze czysto narodowo-politycznym tzw. Kuo-Min-Tang, 2) Ruch miedzynarodowy, którego członkinie składają przyrzeczenie i należą do Światowej Organizacji Skautek. Ogółem 273 skautek.

W Manchukuo istnieje grupa skautek chińskich, podlegająca angielskiej komendzie, która rozwijała owocną działalność oświatową wśród najbardziej ubiedniejszej ludności. W czasie wakacji zorganizowano w 4-eh różnych ośrodkach kraju naukę po 3 godz. dziennie przez 3 tygodnie dla najbardziej ubiedniejszych dzieci.

SKAUT

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ
 POD REDAKCJĄ WIKTORA FRANTZA
 Tom XXIV Nr 11 (334)

R A M I Ę K R Z E P I ! O J C Z Y Ź N I E S Ł U Ż Y

Powrót

*Po świecie błądziłem w zawiści:
 ukazał mi się po kolei
 Melchior, Baltazar, Kasper.
 Baltazar tylko raz na mnie skinął,
 Melchior mirę mocniej zawinął
 i ruszył w zaspę.*

*A za Kaspra króla wielbłędem
 szedłem potem powietrzem, łądem,
 nie pomyj na nic
 — aż w gwiazdzistym złociu i bieli
 wyszycyśmy razem stanęli
 u Polskiej granic.*

*Szedłście przecie w zągiei
 za gwiazdą swą do Betlejem,
 królewskie mędrcze.
 Jakże się w tym mam wyznać!
 Przzywiedliście mnie do Ofczyny,
 nie ku stajence?!”*

*Rozeźmieli się Trzej w koronach:
 „Daj pokój, człeczce zmęczony,
 nie twoja głowa!
 Nasza w tym wiedza i troska,
 gdzie zrodziła się Dziecina Boska
 i gdzie się chowa”.*

*Postawili mię pośród siebie,
 i Polska mi się w oczach kolebie
 tędy, owędy...
 Gdzieś pomiędzy Sączem, a Szczytnem
 słyszę już, jak wojska błękitne
 pieją kołody.*

Kazimiera Hłakowiczówna



HISTORIA PRAWDIWA O TYM, JAK „SKAUT“ SIĘ WYBRAŁ PO KOŁĘDZIE I CO Z TEGO WYNIKŁO

*Angelus tak Polonis mówi wlaśnie his terbis:
nautio vobis wielkie wesele.
Zrodzony w ludzkiej ciele,
sgodę wam przgwiórci.*

*Cui, że my wierzymy, ergo się dziś cieszymy
i idziemy do ważności po kołędzie.
Łaska Pana! niech będzie
nam co ofiarować.*

*Wina nie pijemy, pieniądze nie łubimy,
o artykule do „Skauta“ goręco prosimy,
felix na święcie nam trwać,
piórem koledę nam daj!*

*Jak nam nie dasz koledy, będziemy Cię ganić
dicentes: skąpy, sknera nie nie dat, [wśród
piórem dla nas ruszyć nie chciał
oby taki nie bywał.*

*Gdy koledę weźmiemy, wychwalać Cię be-
dicentes: largus, datus, conlatus [dziękuj
daj] Boże Miłosierdy
oby nam longe żył!*

Taka to koleda rozesłaliśmy na gwiazdki i listy wszystkim niemal głównym polskim pisarzom. Wybiliśmy tego 100 egzemplarzy. Oryginałm naszymo drzeworytu ofiarował nam łaskawie dla upiększenia żartobliwej treści szery nasz przyjaciel i znakomity grafik prof. Ludwik Dyrowicz, za co mu na tym miejscu jak najserdeczniej dziękujemy. Tęczała naszą koledę na ładnym japońskim papierze Drukarnia Zakładu im. Ossolińskich. Pod tej adresom składamy tutaj gorące słowa podziękowania za odniesienie się do naszego przedsięwzięcia z całą gotowością, uprzejmością i zupełnie bezinteresownie.

Na całość koledy składał się jeszcze oplatek i tekst, który przytaczamy:

Redakcja „Skautas

najstarszego czasopisma harcerekiego w Polsce, założonego w Łowiczu w r. 1911, w zaraniu ruchu harcerekiego, a obchodzącego w br. dwudziestopięcioletnie swej służby harcerekiej, pragnąc uszczelnić swój rocznik jubileuszowy artykułami najświetniejszych piór w Polsce, a nie mając po temu żadnych funduszy umyśliła sobie starym, za-

kowskim obyczajem wybrać się do wszystkich przedniejszych pisarzy naszych z oplatkiem — po koledzie prosząc o ofiarowanie bezinteresownie artykułu, wiersza, fragmentu z większej pracy dla naszego czasopisma i naszych czytelników — harcerek i harcerek.

Dufamy, że nie naprzędno do drzwi Waszych Wielmożności kotalamy i o dar pióra do serc koledujemy. Ze swej strony zobowiązujemy się przesłać egzemplarze autorskie naszego dwutygodnika, w których ukaza się nadstawa nam łaskawie utworzy.

My skauci jesteśmy przyjaciółmi całego świata i pragniemy, aby wszyscy byli również naszymi przyjaciółmi.

REDAKCJA „SKAUTA“
Łówcz, ul. Kurkowa 12.

Wysłaliśmy to wszystko tuż przed świętami, wyszukując adresy po różnych wydawcach i redakcjach. Niestety nie wszystkie adresy zdaliśmy zdobyć. I co powiecie — ledwie święta minęły a tu odwrót! pocztą zaczęła napływać pocztka koledowa.

Pierwszy list nadszedł 28 grudnia i brzmiał tak:

Szanowni Panowie,

Żaluje, że napisana dla Was, ad hoc koleda, wypadła nie bardzo udana. Trudno coś tak nagłe, bez uprzedzenia napisać.

Z poważaniem
Kazimiera Hlankowiczówna

Do listu była dołączona śliczna koleda, która drukujemy na stronie tytułowej.

Równocześnie otrzymaliśmy bardzo miły, wesoły i serdeczny list-artykuł Nestora naszych filologów klasycznych Prof. Dra Tadusza Zielińskiego. List ten drukujemy w bieżącym numerze.

Z trzeciej koperty wydobyliśmy pismo poczytnego autora powieści lotniczych kapitana-pilota Janusza Meissnera. Pisze krótko:

Redaktorze!

Naprawdę nie mam ani chwili czasu i dlatego nie piszę do Was. tylko po prostu, co mogę i co mam pod ręką. Czuj!

Tak jest! Czuj! bo trzeba Wam wiedzieć druhowie, że kapitan Meissner jest b. sekejnym drużynim im. Zawiszy Czarnego w Warszawie. Dołączone do listu felieton nariarski z Czarnohory i artykuł pt. „Janowcz-lotnicy“ ukaza się w następnych numerach.

Czwarty list nadszedł od znanego poety p. Józefa Aleks. Galuszki:

Dziękuję uprzejmie za przesłane życzenia. Składając w 25-lecie dużo najpiękniejszych życzeń, załączam wiersz „Czuj!“ dla dwutygodnika. Wiersz napisany dawniej, ale zdaje mi się, — zawsze aktualny dla „Skauta“.

Piękny wiersz p. Galuszki poświęcony harcerstwu polskiemu, zamieścimy w jednym z przyszłych numerów.

Prof. Wincenty Lutosławski zgłosił gotowość napisania artykułu „o tem co boli“, temat jaki miał w nim być

poruszony bardzo aktualny dla młodzieży szkół uniwersyteckich — prześlaby rany zasięgu „Skauta“. Toż Prof. Lutosławski po otrzymaniu numeru okazowego pisze:

Radbym „Skautowi“ usługi, ale nie zdawalem sobie sprawy z tej granicy wieku, która wymaga uwzględnienia“.

Nawiasem przypominamy tutaj, że Pan Prof. Lutosławski był twórcą towarzystwa Eleusis, które założył w 1903 r. Początkowa abstynencja na której opierało się Eleusis, wylętna również na ideologię harcereką, przez kładzenie im. w głównego nacisku na 10 prawo. Pan Gustaw Moreinek, któremu się nasza koleda bardzo podobala — obiecał coś dla nas specjalnie napisać.

Pani Ewa Szelburg-Zarembina obiecala nam przysłać parę wspomnień z czasów gdy była harcerką.

Pan Dr Stefan Pomarański obiecał przysłać też wspomnienia z początków harcerstwa w Warszawie.

(Ciąg dalszy na str. 5)

LIST PROFESORA DRA T. ZIELIŃSKIEGO

Kochani Skauci!

Natychmiast po otrzymaniu waszej wesołej koledy odbyłem naradę ze swoim dajmonim (musicie bowiem wiedzieć, że po Sokratesie odziedziczyłem tego jego spiritum familiaris, który po śmierci swego mistrza w postaci świerszka za pięćem przeżył tysiąclecia i przedostał się aż do mnie). I oto co mi powiedział: „Taduszu! Jesteś głodny o wiele starszy ode mnie, nie daj się wieść na pokuszenie. Został zaliczony do „najświeższych piór w Polsce“, strzeż się, byś się nie okazał w położeniu epowopskiej wrony, jeżeli, wydawsz głos, przyznasz się pośrednio do tej oceny twej zdolności literackiej“.

Już mnie był prawie przekonał, i już miałem Państwu odpowiedzieć, że non sum dignus itd. — gdy mi przysłała do głowy druga strona antytezy — skąpy, sknera, piórem dla pięknego ceł ruszyć nie chciał. Nie, to byłoby jeszcze gorsze od tamtego; skoro więc mam wybierać, aż tuż wole być wroną i krakak.

A więc posłuchajcie...

Tak, ale zawsze jedno zastrzeżenie jest potrzebne. Bardzo bowiem jest możliwe, że zwróciście się do mnie jako

do członka Polskiej Akademii Literatury; otóż muszę was objaśnić, że jestem w niej niby posłem od nauki; literatem jestem tylko, a właściwie naukowcem, przedstawicielem filologii klasycznej. Jeżeli więc mam Państwu coś dać, to z tego, co jest moje. To znaczy, na przykład: o skautach w starożytnym Rzymie.

— A czy tacy byli?

— Nie wszyscy o tym wiedza, ale byli; i o tym właśnie chce wam opowiedzieć.

Kiedy Horacy pokłócił się ze swą kochanką Lidia, wysłuchał od niej takiej przykre słowa:

*Mnie Katias zachęcała dziś;
Wiezi w kole swem nas — współnej mi-
łości czar;*

*Dwaokróż losy poświęć me,
Byle tylko moż życie zachować dat.*

(Przekł. Węciewskiego, który jednak nie oddał tego, że Lidia nazwała swego nowego kochanka „chłonce“; puernim, co w danym wypadku nie jest obojętne). Ma się rozumieć, że ta czulość względem rywala nie mogła się podobać poecie; odwrócił się następująca, niby to litościwą odą o nim, w

ktojęj go z aluzją do jego nowego, roz-
pieszczanego życia nazywa zamiast
Kalaisa — Sybarjsem:

*Lidjo, wyznaj sczerze,
Tak niech bog w swej lasce cie ma —
przez Sybarusa zgubić
Pragniesz miloscia? Pola
Przez unika, on, co i turyz
lutno i slonec znosis?*

*Pradno do horecz czeła
Wojowniczych druhów nam młodź;
konie wiedzilem kielcąc
Przeszał nieborak także;
Tybru pływchj boi sie wód;
niby od juchy smoczej*

*Już od olivj stroni;
Na ramionach też oni krzty
sinców od zbroi nie ma
Chociaz był przedtem znanj
Jako ten, co wlecznie i dysk
cisłak za metę czeło.*

Nie wiemy, jakie wrażenie ta iro-
nia zrobiła na Lidii i jej kochanku i
nie to nas w tym wypadku obchodzi;
obchodzi nas to meskie ówczesnia, któ-
rym się ten młodzieńiec sprzeniewie-
rzył, i przede wszystkim ci „wojowni-
czy druhowie“, militares aequales,
których szeregi on tak haniebnie po-
rzucił. Wiemy skądinąd, że cesarz Au-
gust zorganizował młodzież rzymską
w oddziały charakteru, napwól wojs-
kowego pod nacelnictwem poszcze-
gólnych magistrów, dając im jako wo-
dza ogólnego niezapuszczanego nastę-
pcę (tę, który jako taki nazywał się
princeps juvenutis). O życiu tych so-
dales świadczą oprócz skąpych wiado-
mości literackich i napisów Jeszcze
ciekawo, chociaż przez długi czas za-
niechany pomnik materialny — tzw.
tesserj, odpowiadały one naszym
biletom, tylko że były nie papierowe,
lecz oliwiane i podobne do monet. Ołóż
sa między nimi i takie, którymi soda-
les tacy a tacy — nazwa wymieniona
— zapraszały danego osobnika na swe
widowiska; na odwrocie widziimy np.
głowe młodego Nerona w wieńcu wa-
rzyjnowym, a więc ówczesnego prin-
cepsu juvenutis.

A więc harcerze w starożytnym Rzy-
mie niewątpliwie istnieli; ale przecie
nie harcerki? *

Przekajacie. Śród wymienionych
przed chwilą tesserj spotykamy jedna
z następującej napisem: sodales Tu-
sculanae, Tusculenum — to było otocze-
niście niedaleko od Rzymu w górach

Albańskich, rodzaj rzymskiego Wersa-
lu lub Wilanowa; ale proszę zwrócić
uwagę na końcówkę — anaie. Jest to
przecie końcówka żeńska, a więc nie-
wątpliwie w tym wypadku harcerki
tuskulańskie zapraszały na swe pro-
dukcje sportowe.

Pomnik na razie pojedynczy, ale jak-
że wymowny.

Sprawdza on nas z powrotem do
Horacego — abycieście nie myśleli, że on
pospiewał swym Lidjom więcej od
chwilowych wywezasów swego niemi-
łego pobytu miejskiego. Nie, szczytem
jego działalności poetycznej były jego
ody obywatelskie, a szczytem tego
szczytu — sześć pierwszych ód księgi
trzeciej, które zazwyczaj nazywamy
„odami rzymskimi“. Te ody on
spiewał według własnej zapowiedzi
„dziewcom i chłopcom“, virginibus
puerisque, a to znaczy, jak widać z ich
treści, harcerkom i harcerzom.

Z ich treści, o tym za chwile, a tym-
czasem zwracam waszą uwagę na je-
den drobniaczek — dla nas filologów bo-
wiem drobiazgowo nie ma. Spiewa virgi-
nibus puerisque, właśnie w tym po-
rzadku — tak samo jak i wy, przema-
wiając w imieniu „harcerki i harce-
rzy“, po rzymsku następujące miejsca
koleżankom. Siega to jednak dalej.
Czy ci z was, którzy się uczyli łaciny,
zastanowili się nad tym, że pierwsza
deklinacja w tym języku poświęcona
jest osobom i przedmiotom żeńskim?
Dajcie się to od czasów starożytnych,
wówczas w każdej klasie szkoły po-
wседневnej stał jaki taki posąg Muzy,
patronki nauki szkolnej, i żalowie-
nie składali jej hold, jak jako pierwszą de-
klinując; Musa, Musae itd. Stąd to
pierwzeństwo pierwiastku kobiecego
w gramatyce łacińskiej, jest najbardziej
rycerskiej (wzrostu to dziewczęta, praw-
da) ze wszystkich kón. Otóż i Horacy
w owych odach występuje jako ka-
plan Muzy, Musarum sacerdos, i jako
taki zwraca się do swych virginet et
puerj.

I co on im mówi?

*Niech chłopiec chętnie w szkole wojen-
nej swojej
Umylem hardym znośi ubóstwa uniót;
Niech w kónnych harcach z wlecznia
Tu roku*

*Będzie postrachem dla Partów dzikich;
Pod gołym niebem życie niech pędzi
Śród trwałoj codziennych...*

Tak, to szkoła orląt; i owocem naj-
znakomitszym tej szkoły jest przeko-

nanie lub poczucie, które poeta wyra-
ził w swych nieśmiertelnych słowach:
„Rozkosza, chluba jest za ojczyznę
śmierć“;

Dulce et decorum est pro patria mori.
W słowach „dulce“, które i wy, bra-
ciana młodzi, nosicie wyryte w waszych
sercach, i które ci, co przed wami byli
w waszych szeregach, czynem ofiar-
nym sprawdziłi. Horacy miał prawo
do ich wygłoszenia; był przecie sam
niegdyś żołnierzem w wojsku Bruta.

O tym wszystkim oczywiście spiewa
harcerzom; a co usłysza harcerki? W
naszej odzie — drugiej za posród „rzym-
skich“ do nich możemy odnieść tylko
słowa, rzeczywiście przydatne przy-
szłym chroniciełkom czci ogniska na-
rodowego: „Milezione wiernie wierna
nagrada też niechybnie czeka“.

*Est et fidei tuta silentio
Merces...*

Te sie wam może już nie tak spodo-
biały siostry młode! No, to macie pra-
wo zakwestionować poprawność mojej
interpretacji, ile że nie jest ona po-
wszechnie uznana; to natomiast nie
ulega wątpliwości, że w szóstej odzie
poeta znowu zwraca się do was. Gromi
on w nich nowomodne zamorsze tań-
ce, których się uczą współczesne mu
dziewczeta rzymskie:

*Mofus doceri gaudet Ionicos
Matura virgo...*

wszystkie te nieodoręczne fokstrofy,
rumbj itd., które wyparły z użytku da-

Czytajcie i penernujcie „SKAUTA“

(Historja prawidlow, ed. ze str. 3)

Zak autor „Bogrosznych lat“ —
tak jest — sam Pan Kornel Makuszyński
przysłał nam taki list:

*Najdroższe Mikrusy!
Nie innego dla Wam nie moge, lecz
zredukujecie sobie ten artykuł sprzed
roku, czy też dwóch z „Kurjera War-
szawskiego“. Gdyby był zbyt długi, o-
betrniecie, ale rozsądnie, bo to nie koni-
skoj agon, tylko szczery feljeton.*

*O Waszej gazetce napisze niedługo.
Sciscam Was goraco
Kornel Makuszyński*

Przekazywajmy ten list, sekretarz
redakcji zamknął szybko nożyceki na
dwa spusty, aby nikogo nie korełło i
owinawczy starannie feljeton z Kurjera
wycięty, zanosił go do... krawca*). Jest
to bardzo dobry krawiec, który zawsze
kraję jak materij staje i już niedługo
garnitur ze starszego brata na młod-

*) Czyt.: redaktor-specjalista.

wie piękne mazury i oberki. Preez z
nimi, i preez tybarndziej z piżamami i
bubikopfami, którymi diabeł znie-
kształcił przez Pana Boga stworzono-
ność uroczą dziewczynę; z malowa-
nymi wargami, osłubianymi brwiami i
guzia młpka na jej twarzy, przede
wszystkim zaś z ohydym smrodem
nikotynowym, trującej jej czysty od-
dech.

— To wszystko stoi u Horacego?

— A stoi, może szatanie — coprawda,
nie tyle w wierszach, ile między wiersza-
mi; ale my, filolodzy, od tego je-
stemy, żeby czytać między wierszami.
Jest to złołność, spokrewniona z na-
szym najwziętszym obowiązkiem —
z obowiązkiem „mieć serce i patrzeć
w serce“.

A przecie uprzedziłem w pierws-
szych słowach niniejszego listu, caris-
simas virginet et carissimis pueri, że
będę do was przemawiał, czy też kra-
kał, właśnie w swym charakterze jako
filolog. Spielmem tedy swa obietnice,
nie wiem, czy ku waszemu zadowole-
niu, ale według wskazówek mego su-
nnienia i zarazem ze szczerym senty-
mentem dla waszej działalności i jej
pięknego celu, i pozostaje mi tylko po-
żegnać się z wami i podziękować za za-
ufanie, którym mnie obdarzyliście. Te-
raz i zawsze wasz wierny przyjaciel,

Tadeusz Zieliński

sze rodzeństwo przerobił. Pan majster
feljeton starannie oglądaj, palcami
macaj, pod światło się przyjrzyj, za ga-
runek pierwszorzędny pochwalili i po-
wiedział, że jak się to przenięcie (czytaj
przerobi na nowo pisownie) to będzie
jak nowy. Ucieszyły nim swe serca i
co ud w jednym z najbliższych numerów.

A swoja drogą jesteśmy ciekawo i
o nas Pan Kornel napisze.

A teraz uwaga: wszystkie aforyz-
my zamieszczone w bieżącym nume-
rze u dolu kolumn są z pod pióra P.
Jana Brzozy, który nam je nadesłał
dzikujując za list i opłatę.

*I jeszcze jedno, wierzemy, na naszą ko-
lede napłyną. I tak wszystkie w jed-
nym numerze nie pomieścilibyśmy, a
sporo jeszcze numerów przed nam do
końca roku jubileuszowego.*

Skaut na czas — skaut poczeka.

(Dalsza korespondencja kolejdowa będzie omawiana
w „Gawędach z cytykami“).

Człowiek pełnowartościowy nie szuka nigdy pomocy u innych, natomiast udziela jej innym
bez wahania

Uśmiechnięta twarz przelamuje hiszpańska etykieta

WYPRAWA PO MAKĘ

W tym względnym dostatku brak tylko jednego, to jest chleba. Długo bawią się dzieci drzewem i pustym dzbankiem i dlatego gospodarz drzemie na piecu. Nagle przestają się dzieci bawić i nachodzą. Na dworze syci chąc skrzypienie kroków, mlekkiem nogi otrzepują śnieg, jakas reka chwyta za drzwi, otwiera je i w obłoku zimnego powietrza staje w izbie. niyb objawienie, kobieta, otulona powycieczą i szu za plachty osronione. Szybko zanymka za sobą drzwi, mgla się rozstepuje, dzieci ją otaczają, a najmłodsze, które jeszcze nie umie chodzić, wychyla się z kołyski, spada na ziemie i zaczyna rucem szeceć na cale gardło. Zwykłym ruchem podnosi je matka z ziem i uciszając tuli do zimnej piersi, niewzruszona tym, że dziecko krzyczy jeszcze przez raziwicie. Po czym szybko podchodzi do pieca, szuka męża, a dojrzwawszy w mroku jego szarą bieliznę, mówi sucho:

— Stauchano, Antti, nie pozostaje nie imnego do zrobienia, two musisz zlezić i wybrać się do parafii.

— No, no — odezwał się głos z pieca — nie pali się chyba jeszcze? Cóż to ogień! Przecież nie pojde po noc.

— Ognie! Nie wleja ta insze głód od ognia. To, czy tanto nawiedz, na jedno wyjdzie. Przynosze nowinę z Pusuli. Wszyscy tamtejsi poszli do parafii, bo tam sam król wydzela make na Bode. Napienone potrzebujamy. Pójdzies i ty, jak wczesz imi, Antti, a chociaż na święta bedziemy mieli chleb.

Antti obrócił się na piecu i wysunął z ciemności nadziwna, ostrą twarz. Zdawał się słuchać nie jedy, przyciagnęło go głosu, potrząsnął głową. Złysta reka przeczernał włosy nad czołem.

Tak, tak, na żebry mnie gwałtem wyszlasz!

— Nie poradzisz inaczej. Nie żyjemy to już ezwarti dzień ta odrobina mleka, co ją daje krowina? Nie wolaż to dziecka chleba, nie głodnyż to abo i ja? Długo jeszcze tak wytrzymamy!

— No jużci, tak ci jest, jak rzekasz... żebry ci ino nie było tak diabło pilno!

Moi Ty Jezu! i to ci za dużo? A cożes zrobił, żebymy głodu nie poculi! Zleales cęciwem na piecu bez całą jesien i zimę i czokales, żeby nas panowie, co lasy ich są, pożywili. Ale się nie pokazali i nie zobaczysz ich już tego roku. Za malo śniegu, nie będzie

się wozić drzewa i glód bedziemy znośli. Przecie sam wiesz! Żebym nie pozyczała w ostatnich tygodniach od sasiadów, co najpotrzebniejsze — już by nas nie bylo na świecie. Ty ani się ruszysz, inobys chudobe zarzął, choc ta siana dla niej dość jest a to jej po dziekować mamy, że dusza w nas jeszcze zupie. Ale sasiady już pozyczała niechca. Oni sami poszli do parafii po zapomoge... Żadne to żebry, skoro daje sam król! Nawet we dworce powie dzieli, że niu nie mogą dac dzisiaj. I nie dali mi ino te krzynkie chleba dla mnie i ot te dla dziecek.

To mówiące wydobyla twardy kawalek chleba z kory a dzieci pozładiwie otoczyły kolem przysmak.

— Jużes skoczyła! — zapytal Antti, gdy żona zaczempela tobn i zaczęła zdejmować z siebie wierzchnie plachty. Nie słuchala go lecz poszla do kołyski, gdzie leżalo najmłodsze i zabiorala się do nakarmienia go.

Wtedy małż zniął z pieca, przeciągnął się, jak gdyby się co dopiero wzdził, postąpił kilka kroków ku żonie, której zdawał się chceć coś powiedzieć, lecz rozmyślił się, zawrócił i wyszedł zgarbiony. Zimne powietrze rozszelo się po izbie dołem, bo chłopu nie pilno było zamknąć drzwi. Żona zawolała za nim:

— Czy i zamroziłeś nas chesz także?

W tej chwili drzwi się zamknyły. Anna zajęła się dziećmi, dala pierści najmniejszemu, potem wzięła z szafy garuszek mleka, wlozła weń suchy chleb, aby zmiecił a otoczona lakomie wodzycami za nią oczyma dziećmi, które eala dobn nie jedy, przyciagnęło je dla nich ucie. W czasie biesiadowania wszedł Antti, wlozając za sobą narły. Nie mógł się powstrzymać, aby ukradkiem nie popatrzyć na jadlo, lykując zgarbiony. Zimne zapalił luzczywo i usiadł przy nim zabierając się do naprawiania nart. Żona potrząła w milczeniu na jego zajecie, twarz jej już zlagodniala i napól odwrócona od niego odezwała się:

— Nie mógłbys z Pusuli jechać! Zawdy się znajdzie ktoś, kto się wybierze za sprawunkami na święta.

— Co się ta bedę pytał, skoro moge zajść na własnych nogach.

— Ale toć przecie opetywany szesć mil do parafii, a nie jadles nie uczelwego od tygodnia...

— Zawsze jeszcze dożde mam sil, że

by przejechać kilka mil na dobrych narciach.

Droga wyboista, a z powrotem bedziesz przecie miał jeszcze i worek maki do dzwigania.

Na to już nie otrzymała odpowiedzi, nawet nie nie oburknał. Anna oszdzila, że zrobiła swoje, dawszy metozowi rade i ostrzeżenie, wlozyla dziecko do kołyski, wydobyla kolowrotek i zaczęła przasć swoja wieczysta nie której nie mogla skonczyć przez całą jesien. Kolowrotek turkocze, na kominie trzaskają głownie i gasną. Nie zamieniono już ani słowa. Anna wyrzeca sobie w duchu, że była za szorstka dla męża, bo właściciwie nie on przecież wi-

nien ich nedzy. Usiluje wydusić z siebie kilka lagodzacych słów lecz wieczgną jej w gardle.

Antti narazecie skonczył naprawiać narły, wyniósł je do sieni, wrócił potem i krótko poprosil żony, żeby przycgotowała najwiekszy i najbielszy wór na make, Zalatwitszy to, wrócił na piec i polozyl się.

— Kiedyż się wybierasz?

— Nie twoja troska! Ty ino bacz, bym ci make dobrze do domu przyniósł.

Nieco, późnie uslowila Anna u dobrochac męża, kładąc mu rękę na ramieniu, już leżał i zdawał się spać. Ale on jej nie uscisną. (edn)

Karol Tuovastjerna

SZARY SMREK SZUMI...

(o Trzyletnim Wyścigu Pracy)

OCENA KORESPONDENCJI.

W czasie całego wyścigu wywieczek mogą być oceniane korespondencje z dowolnej wyieczki zastępu lub drużyny przeslane do pism harcerskich. Na jej podstawie i na listy w Zydaczo wie otrzymuje 10 punktów, a zastęp Jeleni kursu zast-wych luca Kostopolskiego na Wolyniu 15 punktów.

(Punkty wpisac w rubryce 14 siciennej tablicy „Białych Harców“.)

• • •

W Z. H. P. jest 11 i 12 letnich harcerczy 17.938, a ochotników tzn. harcerczy bez stopni 26.357. Z tego wynika, że blisko trzecie harcerczy bez stopni jest zapoznionych i na nich

ROBIMY OFENSYWĘ.

Po co! Pto, aby harcercze nasze były nudne. Druhowie Zastepowil Robimy ofensywe; w czasie kampanii zimowej znikają zapoznienic ochotnicy. Postanawiamy sobie w naszych zamierzeniach, że do polowy lutego wszystkich harcerczy, którzy mają wiecień niż 12 lat, przeprowadzimy przez próbe młodziaka.

NIE ROBAMY UNIWERSYTETU!

Nie robmy nudnych, suchych egzaminów. Przeprowadzmy próbe! Bo jak spóźnimy się z młodziakiem, to gdy przyjdzie czas robić próbe na ówka, to kto wie co będzie z wywiadowca — czy próba będzie już gotowa. A takie marnowanie się na stopniu młodziaka zniecheca. Trudno aby „starych chłopów“ nie nudzić próby, która są przeznaczona dla

młodszych. Druhu Drużynowy! Druhu Zastepowy! Nie bładcie tym, przez którego opieszalosc, ktoś zniecheci się do pracy harcerskiej. Pamiętajmy, że każdy

trzynastoletni — to młodziak czternastoletni — to wywiadowca szesnastoletni — to ówkie osiemnastoletni — to harcercz orli a Ty Druhu wiele masz lat, a jaki stopie!

• • •

Do końca kampanii zimowej brajucje wszystkiego

DWA TYGODNIE.

Czy wypełniliśmy wszystkie zamierzenia kampanii? Czy każdy zastęp odbył 2 wyieczki i 4 godzinne? Czy każda drużyna przeprowadzila 1 wyieczkę? A co z choinką na śniegu, a co ze śnieżną wojną? Wiele naszym zastepowi brakuje do 450 punktowy dyplomu „Białych harcerczy“. Pamiętajmy, bysmy z drużyną czy zastepem nie znaleźli się na

„BŁĘDNYM TROPIE“.

Pamiętajmy, że wyszycy iszć mamy w zwartym szeregum całego Z. H. P.

Czuwajmy!

Szary Smrek

Przypomnienie: Sprawozdania z kampanii zimowej składaj Drużynowi do 20/II do Komendy Harca, Hufcowi do 1/III do Kom. Chor.)

Penura twarz przerywa najweselszą zabawę dziecięcą

Nie ma takiej przykłej sytuacji, w którejby człowiek nie mógł wyjść zwycięsko

Z ŻYCIA „ CZARNEGO KRĘGU „.

Dziś 19.30 zbiórka na ostatnim przystanku „Jedynki“. Przyniesić ze sobą drzewo na ognisko, latakę, jeżeli ktoś boi się o swój brzuszek może wziąć jedzenie.

Tak mniej więcej brzmiało zawiadomienie o zbiórce „Czarnego Kręgu“. Odezwali się w mnie krew harcerska, serce zabiło silniej; a wiec dziś ponownie zasiadamy w krag. Doskonale... — Jak wilek lub też inny biskopczu czulem jakies podniecanie; co chwila niepokojnie spogladałem na zegarek. Czemu te wskazowki tak powoli sie poruszaja. Nie, dluzej juz nie wysiedze, lade balonem. W mig ubralem plaszczyz, nasunalem czapke, porwalam zwiniatac z drzewem pod pachę... Proszę przesiadke.

Gdy wysiadłem z tramwaju powitaly mnie swiatla latakę i szereg gwizdów. A wiec nie, ja jestem pierwszy, byle rowniez jak mnie, gnalo co tutaj, ich przedzei, byle przedzej być na miejscu spotkania.

Kilkakrotnie „Czuwaj!“ i uścisł dloni były naszym przywitaniem. Brak bylo jeszcze Bogobojnego, ale on pojechał usprawiedliwić się, że opuścił dzie kurs dla analfabetów. Podaliśmy krótką narade, dziś bowiem miał być obecnym na naszej zbiórce, Hm Plomien, jedyny z władzy wtajemniczony niedawno w naszą prace.

Zanim padły pierwsze zdania nadjechał nowy balon. Z pierwszego wozu wysiadł Bogobojny, a z drugiego nasz Gość powitalny okrzykiem zdziwienia. Przyszedł przecież na pół godziny przed wyznaczonym terminem. Później się wygadał co było przyczyną tak wielkiego spóźnienia.

Jako, że byliśmy już wszyscy wiec ruszyliśmy do Miodowej Grody, na miejsce naszej zbiórki, z Plomieniem i Wodzem na czele. Rozmawiając o szersości, medalach i milosciwie nam panujacych... Władzach, wlotcie znaledziliśmy się w grocie. Rozsądnym mój pomysly byśmy zostali w pierwszej grocie, gdyż w drugiej nie będzie palić ognisko, spotkać się ze sprzeciwem. Wlazłem wiec na koniec za wszystkimi. Przy świetle latakę każdy porokładal swoje mabele, nawet Plomien položyl swoja drogocenna teackę. (Złosiwa jezyki twierdza, że jest „szamulowana“).

Tymczasem Wódz zaczął układać

kamienie pod mający zapłonąć Krag Ognia, a każdy z nas przytoczył kamień na siedzenie. Przygotowania były skotzone. Trzykrotny okrzyk:

„Czarny Krag — to my!
Wodowie pora — gotowi!
Wodowiec noc — czuwamy!

Zmiał dotychczasowa ciszę groty. Każdy z zapalonym luzycem zbliżył się do ułożonego stosu. Buchnął ogień. Dopłynął Hymn. Krag Rady został otwarty... Usiedliśmy w kolo; honorowe miejsce wyscielone... plaszczem zajal Plomien. Straznikiem ognia został Bogobojny.

Głos podjal Wódz. Oznajmil on, że obecny wśród nas Staszek „2“ nie złożył jeszcze przyrzeczenia harcerskiego, czy przyjmujemy go wiec w Krag Wodów. Niech wejdzie podla chłodem odpowiedź. Z kolei zwrócił się Wódz do Staszka czy chce sluzić Bogu i Polsce, znanu Prawo Harcerskie i chce w nim wytrwac. Dwa slowa byly odpowiedzią: tak, chce. Wstaliśmy Plomien i Staszek zbliżyli się do ogniska. Wódz jako „ojciec chrzestny“ złożył dłoń na ramieniu Staszka.

Zwolna padaly slowa przyrzeczenia, macone tylko trzaskiem ogniska. Z każdym slowem Staszek stawal się bardziej harcerzem... Zostal nim. Nastapily poculunki, po czym Wódz wreczył Staszekowi węgiew z ogniska, by przez cale życie tak ponalal idąc harcerskie, jak przed chwila ponalal w ogniu ten ogarek; natomiast Bogobojny wyciągnal głęboko w kieszeni ukryty kożuch i otwierając zyczył Staszekowi, by tak silnie tkwil w harcerstwie, jak ten kożuch uprzednio w ziemi. Następnie opaliliśmy Staszka z wad „cywila“.

Gawędę podjal sam Plomien. Zastanawiał się co nas wszystkich trzyma tak dlugo, tak silnie w harcerstwie. Doszedł on do wniosku, że tym welem jest ognisko, te zyzakowate plomynki, które ciagle nowe powstają i gina w uchodzącym dymie.

Powoli rozweselal się nastroj. Z powaznych piosenek przechodziliśmy w coraz to weselsze. Gesto padaly pełne humoru dowcipy i docinki, które nie ominely nawet Plomienia.

Tymczasem powietrze stawalo się coraz ciezsze, ktoś zakaszal, inny przetrzasnal oczy. Otaczaly nas chmury dymu. Ciezko już bylo rozpoznac towarzysza siedzącego naprzeciw.

Pogotowie gazoweeeeee... — krzyknal Wódz i czym przedzej uciecil do pierwszej groty. Poszilismy w jego slady.

No, dobrze, ale tak ogniska nie zakończymy. Przeniesilismy wiec glownie i wkrótce zaplonal ogien w skrajny pierwszej groty. Humory po „eksmisji“ jeszcze silniej wzrosly. Juz nie śpiewalismsy lecz ryczalismsy cala gęba. Piosenki harcerskie, góralskie, krakowiaki — lecialo to wszystko jedno za drugim. Punktem kulminacyjnym byla karuzela. Plomien wzbraliam się ze względu na swój wiek i urzad, ale w konen ulegl. W tancecznym kroku poszly „nózki“ w prawo, w lewo, a potem w kolo coraz szybciej, coraz szybciej i hop hop przez ognisko. Dwa się wybiłali, a to Plomien, który skakal jak sam bacia i wrotujacy mu jak sarenka... Bogobojny.

Bylbym zapomnial wspomniec o dobrym uczynku, który spelnilismy zaraz po karuzeli. Porwalismy Plomienia i opalili go nad ogniskiem z wad biurokratycznych władzy.

Któs spojrzal na zegarek i rzekl 23.30. Plomien pobladl porwal teackę i zaczął nas naklamac do powrotu. Ta mnie w domu... przywita trzepacka, woda na kapiel wystygna, ta ja...

Zal nam bylo Plomienia wiec zakończyliśmy ognisko naszym hymnem i „kierunek dom“ odmaszerowalismsy. Projekt moj bysmy poszli jeszcze na Czartowską Skale musial odpasc.

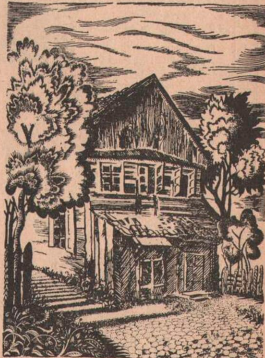
Wracalismsy. Pobudzone jednak raz humor nadal byly czynne. Plomien spiewal nam jak rodowity lwowianin o policjanie na Lyczakowie, o Gródku i inne tp. pioseneczki. Rowniez „jedynka“ rozbremiawala humorem; konduktor poczatkowo zmierzyl nas z górnika na dol, gdyż czuć nas bylo... dymem, ale wkrótce trzymal się za brzuch. Jele dziemy dalej, ratusz. Z uszanowaniem wstalismy, zdjeli czapki z glowy. Któs mruknal: znowu Lwy nie są schowane, znow jutro nie będzie mrozu i ja nie bede mógł isc „na lodę“.

Czk 2.

KOMUNIKAT.

Główna Kwatiera Harcerzy komunikuje, że na podstawie pisma Dyrektora Naczelny Lasów Państwowych Nr. U. L. Ub. 096/1 z dnia 3 listopada 1938 r. zostało przyznane Związkom Harcerstwa Polskiego prawo wolnego — bez obowiązku uprzedniego zgłoszenia się w nadleśnictwie i bezplatnego wstępu do lasów państwowych.

esperanto



Ten piękny rysunek jest dziełem artysty malarza Czesława Sadowskiego z Białegostoku — byłego harcerza.

Przedstawia on dom, w którym w r. 1859 urodził się twórca języka esperanto, Ludwik Zamenhof, któli filo de instruisto de fremdaj lingvoj.

En tiu-chi domo trovighas memorlibro — kiun enskribighis multaj eminentaj homoj el cium partoj de la mon-

Tiu-chi bela desegningo-estas verko de pola pentristo Czeslaw Sadowski — estinta skolto el Bialistoko. Desegniglo prezentas domon — en kiu en jaro 1859 naskighis kreinto de Esperanto, Ludoviko Zamenhof, ktio filo de instruisto de fremdaj lingvoj.

En tiu-chi domo trovighas memorlibro — kiun enskribighis multaj eminentaj homoj el cium partoj de la mon-

Jeżeli ktoś nie może sprostać zadaniu, lepiej jest dla niego i dla otoczenia, że przynia się do tego otwarci

Módz a nie chieci, to jeszcze gorzej niż niedoletstwo

do. Partoprenantoj de tutmonda Kongreso de Esperanto en Varsovio dum k. 1. — certe visitos tiun-ĉi urban kaj

PUZZLE - CRAFT

Wielki turniej umysłowy
o
zaszczytny totem
harcerskiego
Sherlocka Holmesa
Regulamina turnieju
w Nrze 8-9 „Skauta”



WYSPA PIRATÓW

(problem 3, za rozwiązanie 6 punktów).

Wyprawa poszukiwaczy skarbowo przebieła dnia 23 czerwca kłóregot tam roku, uo długich wędrowkach do samotnej wyspeki oceanicznej, która rozpoznała jako poszukiwaną „Wyspe piratów”. Poszukiwacze posiadali prymitywną mapę wyspy, którą tutaj re-



produkujemy, z następującym objaśnieniem na odwrocie kartki:

Stanowiący w dniach w których dzie trwałą tak długo jak noc o wschodzie słońca pod szubienicy, idź w stronę cienia, a stanowiący pod wysokim drzewem, wyciągnij ramiona w bok, i zwróć się w kierunku twojej prawej ręki odejdź na odległość jaką przeszedłeś od szubienicy do drzewa. Oznaczone miejsce w którym się znajdujesz białą chorągiewką. Następnie wróć do

widos domon de Zamenhof. Ni kore in vitas.

szubienicy, a kiedy od niej będzie padać najmniejszy cień idź w stronę przeciwną temu cieniu, aż dojdiesz do kamienno go kręgu. Prace ramię tego kręgu wskaże ci dalszy kierunek, w którym masz iść na odległość równą tej jaką przeszedłeś od szubienicy do kręgu. Oznaczone miejsce na którym stoisz jest chorągiewką. W odległości 30 kroków od tego miejsca znajdziesz źródełko z wodą zdaną do picia. Jeżeli teraz z połowy drogi między czerwoną a białą chorągiewką odmierzasz w stronę wierzchołka skalistego wzgórza 111 kroków znajdziesz się na miejscu w którym zakopano skarb.

Kamienny krzyż znaleziono bez trudu; był on zwrócony ku północy, na co wskazywała grubo ciosana w kamieniu postać Chrystusa i na pół zarte litery INRI. Znaleziono również źródełko, a skaliste wzgórze górowało nad całą wyspą.

Mimo jednak usilnych poszukiwań na całej wyspie nie można było znaleźć najmniejszego śladu istnienia szubienicy, drzew zaś wysokich było w północno-zachodniej stronie wyspeki duzo. Mapa, jak się okazało była właściwie bardzo marnie wykonanym szkicem, a miała stosunki odległościowe tak nieodpowiadające rzeczywistości, że o umiejscowieniu szubienicy wg niej nie było mowy.

Pytanie, czy w takim stanie rzeczy możliwym jest dla poszukiwaczy odnaleźć skarb i w jaki sposób mają do tego przystąpić?

Tabela przyznanych punktów do chwili

druki numeru
Abel L. 3, Kaput J. 3, Kliszewicz L. 3+0, Kurman J. 0, Link W. 0, Ludwig W. i S. 3+3, Michno T. 3+2, Pankowicz Z. 3+2, Pokorski K. 3, Ratusiński M. 3+2, Senkowski S. 3, Sodziński W. 0, Szklarczyk B. 3, Szponar K. 3, Wenzel 3+3, „Wilki” 26 lw. dr. harc. 3, Wozniak K. 0.

Uwaga: Pierwsze litery odnoszą się do pierwszego problemu, liczby po + do drugiego. Zero oznacza błędne rozwiązanie. Przy problemie drugim należało odczytać kto ślad zostawił, tym co tego nie uczynił wskazuje dobry trop przyznano po 2 punkty.

Przesyłam tą drogą serdeczne podziękowania i wzajemne życzenia tym wszystkim, którzy zarówno z kraju jak i zagranicj przysłali mi miłe i serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku oraz z powodu powołania mnie do nowej służby.

Zbigniew Trylski
naczelnik harcercy.

LIST Z HOLANDII

Kedy biel brzegów blask słońca wylitca. A piosenka od morza z szumem fal.
[prowraca.

Powyższe słowa hymnu „Mój Kraj” można zastosować do miejsca przyszłego Dżembori, które opisywałem w pierwszym moim artykule. Prace związane z organizacją zlotu postąpiły bardzo naprzód. Słyszałem, że już kilka milionów nalepek zostało sprzedanych i rozesłanych do środowisk skautowych, wszystkich części świata. W czasie ubiegłego lata starszyzna harcercy z Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji itd. przybyła do nas, aby zbadać miejsce, gdzie odbędzie się zlot, i wszyscy podziwiali, pełni zachwytu, piękne parki i lasy terenu zlotowego obiecując przysłać wielu skautów.

Zapowiedziano przybycie z Anglii 5.000 do 6.000 skautów, z Polski 500, z Indii Holenderskich 100 itd. Przybędą także drużyny morskich skautów z Kairu. Jestem przekonany, że w obzowie znajdzie się ponad 30.000 skautów, a nie wątpię, że wśród nich będzie wielu Czytelników i Czytelniczek „Skauta” mówiących pięknym językiem esperanto.

W dziennikach czytalem, że w obzowie zostanie uruchomione specjalne biuro pocztowe z centralą telefoniczną posiadającą ponad 25 połączeń z poszczególnymi obzowami. Niezapomniano również o szpitalu ze specjalnymi lekarzami itp.

W ojeżdżeniu mojej również bardzo propaguje się zlot. W wielkich miastach organizuje się zebrania zlotowe, które ciosa się wielkim zainteresowaniem społeczeństwa. Na zebraniach tych wygłasza się przemówienia, wyświetla się filmy skautowe, oraz sami harcerze demonstrują wobec publiczności sceny z życia skautowego.

W Amsterdamie zebranie takie odbyło się w obecności 1.200 osób, widzieli zatem, że cały naród holenderski wie o naszym wielkim święcie i bardzo się nim interesuje. Na ulicach wi-

dzi się wielkie propagandowe afisze zlotowe. Słyszałem także, że uczestnicy zlotu otrzymają bardzo tanie bilety kolejowe. W następnym artykule podam Wam dalsze wiadomości o przyszłym Dżembori.

Z harcercskim pozdrowieniem
E. Mesritz, Rotterdam.

Z j. esperanckiego na j. polski przeł. J. T.

WIADOMOŚCI SKAUTA.

Z H. P.

* VI Konferencja Zuchowa odbyła się w czasie od 28-31 XII ubr. w Nierodzinia, w której udział wzięło 82 uczestników. Najdonioślejszym wydarzeniem Konferencji było zorganizowanie się kobiet, pracujących w ruchu zuchowym męskim w osobny zespół.

* W dniu 7 lutego 1937 r. odbędzie się nad jeziorom Kiekrz pod Poznaniem ogólnopolska odprawa „pilotów” żeglarskich wszystkich Chorągwi Harcercy, w której weźmie udział około 40 osób; poza tym odbywająca się co roku ogólna harcercska konferencja żeglarska, jest przewidziana na dzień 21 lutego br. w Warszawie. Uczestniczy w niej będą: piloci Chorągwi, zastępcy zastępów wodnych, oraz członkowie drużyn żeglarskich w liczbie około 400 osób.

OKRĘG LWOWSKI.

* Z powodu zgonu długoletniego przewodniczącego, przyjaciela i opiekuna harcercstwa okręgu lwowskiego śp. gen. Popowicza odbyło się w dniu 11 I br. uroczyste zebranie żałobne Zarządu Okręgu. Zebranie otworzył wiceprezes Z. O. dr. J. Namysł po czym w przewodniczącą dr. J. Mękarską w przemówieniu swoim podniósł znaczenie pracy śp. Generala dla dobra harcercstwa ziem południowo-wschodnich.

Następnego dnia członkowie Zarządu Okręgu wraz z delegatem Naczelnictwa dh Borowiczem wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i złożyli wieniec na grobie śp. generala. W

czasie pochodu pogrzebowego liczne delegacje harcerzy i harcerkę trzymali szpaler na placu Mariackim.

W sobotę 16 stycznia odprawił kapelan Z. O. ks. dr. Dajczak uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze lwowskiej.

* Ostatnio cały Hufiec Lwowski wyruszył za miasto, by stoczyc „walną bitwę śnieżną” na Kortumówce. A po tym urządził choinkę na śniegu ze śpiewaniem koled i opłatkami.

Obecnie przygotowuje się hufiec do zapowiadanego na 31 bm. biegu harcerskiego na nartach, który napewno będzie duża atrakcją.

* VI Lw., dr. harcerzy urządziła bieg harcerski dla młodzików.

RECENZJE

E. Romera: Polityczny atlas kieszonkowy, wydany przez „Książnicę-Atlas” zapewnia część luki jaką odczuwa społeczeństwo polskie w zakresie map i atlasów podręcznych.

Atlas ten zawiera na 65 stronach 38 barwnych map polityczno-topograficznych oraz 3 strony flag narodowych. Drugą część atlasu (26 stron) poświęcona jest przedstawieniu całokształtu zjawisk i związków przyrody i człowieka oraz zawiera wykresy dotyczące zagadnień gospodarczych na całym świecie.

Wzorowo wydany atlas zamyka skorowidz około 10.000 nazw geograficznych zamieszczonych na poszczególnych mapach, umożliwia szybkie ich odszukanie.

Kalendarz bezpieczeństwa i Higieny Pracy na rok 1937. I. S. S. Warszawa. Str. 96, cena 50 gr.

Obecny kalendarz posiada nieco odmienny charakter od poprzednich wydanych przez Instytut Spraw Społecznych, mogące budzić zainteresowanie w ograniczonym gronie ludzi a nadano mu charakter dydaktyczno-propagandowy. Sprzyja temu zadaniu nowoczesny układ graficzny i liczne ryciny.

W kalendarzu ogłoszone zostały dwa konkursy na ogólną sumę nagród w wysokości około 3000 zł. Jeden konkurs na najlepsze fotografie na temat „Człowiek przy pracy”. Drugi — na najlepszy temat na plakaty ostrzegawcze.

Ciekawą atrakcją są dwa filmy rysunkowe tworzące się przy szybkim przewracaniu kartek, zastosowane do tego rodzaju wydawnictwa badające pierwszy raz na świecie.

Z okazji 25-lecia pracy harcerskiej 3 WDH wydała książeczkę pt. „3 Drużyna Harcerzy im. X. J. Poniatowskiego w Warszawie 1911—1936”.

Pomyśl i zapamiętaj, że zaoszczędzone Twe grosze nie leżą bezczynnie w kasie — rozprawdane w formie kredytów ożywają życie gospodarcze naszego miasta.

Oszczędzaj zatem tylko w

**MIĘJSKIEJ KOMUNALNEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCI
WE LWOWIE, UL. WAŁOWA 719**

Oddział I. ul. Gródecka 1. 60
Oddział II. ul. Żółkiewska 75

Wydział Oszczędnościowy urządza codziennie od godziny 8—13 tej i od 17—19:30
zł 6,291.639— wnoszą Fundusze Rezerwowe Kasy. — Za wkłady ich i oprocentowanie ręczy gmina m. Lwowa całym swym majątkiem

Pomiędzy omyłką a krzywdą istnieje ta różnica, że omyłkę można naprawić — krzywdę zaś nigdy

GAWĘDY Z CZYTELNIKAMI

TURNIEJ UMYSŁOWY

o zaszczytny totem Sherlocka Holmesa ciesszy się dużym powodzeniem. Zwracam uwagę, że do turnieju tego można przystąpić w każdej chwili, pod warunkiem, że się jest prenumeratorem „Skauta”. Szczegółowe warunki podalem w Nr. 8—9.

POCZTA KOŁĘDOWA

Już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy piękne opowiadanie dła A. Kamińskiego pt.: „Zwycięstwo Franka”. Znacnie to opowiadanie? — Zapytam jak pan Jowialski. — Znamy, znamy — odpowiecie — było drukowane w Płonyku i w Czytance na kl. IV. A wiecie posłuchajcie! Będzie go bowiem drukować w jednym z przyszłych numerów a wierzę mi, że przeczytacie je z przyjemnością i pożytkiem.

Pani Janina Ostńska, której kilka pięknych artykułów czytaliście już na moich łamach obiecała znów coś specjalnie dla mnie napisać. Czekać będziemy niecierpliwie. Nieprawdaż!..

WSEŁY

KALENDARZYK HARCERSKI

Zapowiedziany w poprzednim numerze kalendarzyk — zacznie administracja ekspediować w pierwszej połowie lutego. Kalendarzyk ten poświęcony w całości jednej wielkiej i doniosłej sprawie, prawdziwie o głębokiej wartości umiśledu harcerskiego — jest pomyślany tak, aby nawet po upływie bieżącego roku nie utracił swej wartości i stał się na długo przyjaciелеm wszystkich harcerzy i harcerzy, ucząc ich porady i radości życia.

Bardzo niska cena 35 gr zachęci spewnością wszystkich do nabycia kalendarzyka. Zamówienia, najlepiej zbiorowe, dla całej drużyny, czy zastępu, ale też indywidualne kierować do administracji.

WYPLĄC WYKŁA OKAZJA!

Wypłacam każdemu harcerzowi 100 (wyraźnie sto) złotych za 5 zł dostarczonych mi w 20 monetach zdawkowych złożonych z 50, 20 i 5 groszów. Sto złotych za *nieć bez żadnego ryzyka*. Harcerkom, dla których kwota 5 zł w 20 monetach 50, 20 i 5 gr jest zbyt wysoką opłatą za banknot stu złotych,

obniżam żądaną sumę do 3 zł pod warunkiem, że zostanie ona złożona do moich rąk w 20 monetach składających się z 50, 20 i 5 groszów. Najmłodszym wreszcie znuhom, którzy swoich pieniędzy nie mają opuszczam jeszcze złotego i wypłacam sto złotych za 2 zł dostarczone mi w 20 monetach 50, 20 i 5 groszowych.

Jeśli ktoś nie ma drobnych, albo sprawia mu trudność przesłanie ich, niech się tym nie martwi. Zawięzcie mu na słowo. Proszę mi tylko w liście dołączyć zestawienie ile monet każdej wartości obowiązuje się mi dostarczyć. Podkreślam jednak jeszcze raz, że innych monet niż 50, 20 i 5 groszówek nie przyjmuję i że żadna z tych monet w sumie przeze mnie żądanej brakować nie może.

ODPOWIEDZI NA LISTY.

Jan Kurman — Wolonin. Podaje dhowi tytuły: Koscianiowski i Grzeszszak. Budowa modeli latających, cena 1,20 zł. Jeżeli idzie o modele wiernie, nie miatające: J. Czackowski — Lotnicze modelarstwo redukcyjne. Liczne opisy budowy modeli konkursowych znajdzie dhrh w „Młodym techniku” np. „Koliber” (Rok V, nr. 9); „Ju 15” (Rok IV, nr. 9). Sprzęt modelarski i plany modeli samolotów „KB” po 25 gr i „Mol” po 30 gr za sztukę do nabycia w Referacie Zaopatrzenia L. O. P. Warszawa, Wierzbowa 9.

Najlepsze opisy budowy radioaparatu znajdzie dhrh w pismach radiowych. Najlepiej zwrócić się do tygodnika „Antena” dział porad technicznych podając o jaki odbornik idzie. W Nrze 24 „Anteny” z ub. r. podany był np. selektywny układ odbiornika detektorowego, w 42 i 43 opis budowy popularnej dwójki baterijnej.

J. Prackowski — Chelmo. Chętnie taki dział wprowadzę. Proszę o nadesłanie materiałów.

„Dzieciot” — *Tarnopol*. Dziękuję „Płakom” i „Kniei” za pozdrowienia i podaje adres: Drużyna Gabriela Owczareczakówna rue National Nr 56, Stiring-Wendel (Moselle) Francja. W Hiszpanii nie znam nikogo.

F. Cieszyński — Kobylin. W związku ku „Wysięgiem Pracy” drużyny wykonać dobry uczynek — może to być korespondencja z Polakami za granicą.

Z. Asarobowski — Sambor. Ukazę się w następnym numerze.

Cena 20 groszy

Należytość pocztową opłacono ryczałtem

SKAUT

dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca.
Redakcja i administracja: Lwów, Kurkowa 12 — P. K. O.: 504 610

Numer 11

Tom XXIV
Nr bież. 334

31 stycznia 1937

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr 504 610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł 3·50**, za okres I (15 VIII — 31 XII) — **zł 1·60**, za okres II (1 I — 15 VI) **zł 1·95**, kwartalna **1·10**, numer pojedynczy **20 groszy**. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.
ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA”.
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna **25 gr**, kwartalna **75 gr**, roczna **2·50 zł** za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt 18·30—19·30 w lokalu przy ul. Kurkowej 12, tel. 294-04
Wydawca: Zarząd Okręgu Lwowskiego Z. H. P.
Redaktor nacz. i odpow.: Mgr Wiktor Frantz
Kier. Wydawn. i zast. red. nacz.: Władysław Wenzel
Kier. Administracji: Antoni Chmura
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł, $\frac{1}{2}$ 55 zł, $\frac{1}{4}$ 30 zł, $\frac{1}{8}$ 20 zł, $\frac{1}{16}$ 10 zł. W tekście 50% drożej.
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Contents: Foreign page ★ The return of three kings ★ A true story about a „Skaut“ who went to carol and what resulted from it ★ A letter from Professor Tadeusz Zieliński ★ In the search for a flour ★ A Grey Spruce sounds (a three years contest) ★ On the path of forest men ★ Esperanto ★ Puzzle craft ★ A letter from Holland ★ Skaut's chronicle. books ★ Leśny Duszek — cubs magazine ★ Talk: with the readers ★

Enhavo: Eksterlanda fako ★ Vera historio, pri skolto, kiu migris por kristnask bondeziri — kaj kio okazis ★ Letero de profesoro Dro Tadeuŝ Zieliński ★ Ekspedicio por farunakiro ★ Griza piceo muĝas (pri trijara labor-vetkuro) ★ Je la piedsignoj de arbaraĵ homoj ★ Esperanta angulo ★ Puzzle craft ★ Letero el Holandujo ★ Sciigoj de „Skaut, alsenditaj libroj ★ Arbara gnometo (ĵurnalo de lupidoj) ★ Babilado kun legantoj ★ Laŭdezire ĉiu artikolo estos tradukota.

LWOWSKA SKŁADNICA HARCERSKA

Zdzisław Jurajda

poleca

narty i sprzęt turystyczny

L w ó w, ul. Zyblikiewicza 4

P. K. O. Nr 504 271

Telefon 287-98


ZAKŁADY REPRODUKCYJNE
„KLISZ”
LWÓW
UL. KOPERNIKA 26 · TEL. 248-46

HARCERZE I HARCERKI
PRENUMERUJĄ „SKAUTA”
ZUCHY „LEŚNEGO DUSZKA”

ZJEDNAJ „SKAUTOWI” — JEDNEGO PRENUMERATORA

*Harcerzu pamiętaj! Wielką cnotą
jest o s z c z ę d z a n i e.
Oszczędności swe składaj w*

GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

w e L w o w i e

której wkłady korzystają

z poręki Państwa Polskiego

Za złożeniem zł 5.— na książeczkę oszczędności Kasa wyda puszkę oszczędnościową **bezpłatnie.**

ODBITO W DRUKARNI URZĘDNICZEJ WE LWOWIE, UL. ZIELONA L. 7. — TELEFON 291-07